

Sztandar LUDU

LUBLIN
ŚRODA, 29 CZERWCA 1948 R.
ROK V NR 176 (1456)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Sztab sanacji ochraniał niemieckich szpiegów Działacze „Caritasu” i „Sodalicji Marińskiej” na usługach obcego wywiadu

Siódmy dzień procesu Doboszyńskiego

WARSZAWA (PAP). — „Tylko Niemcom mogło zależeć w owym czasie na pokłóceniu aliantów między sobą” — powiedział dziś przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie świadek Nowiński, który naświetlił szczegółowo rolę inspiracji niemieckiej na terenie W. Brytanii w sprawie stosunku gen. Sikorskiego do ZSRR. Kontynuując swe zeznania z poprzedniego dnia procesu, świadek ten omówił również rolę II i IV oddziału na emigracji oraz znaczenie koncepcji „Międzymorza”, wywodzącej się z planu interwencji przeciw ZSRR po pierwszej wojnie światowej.

Koncepcja ta odżyła w okresie drugiej wojny światowej, przy czym głównym jej rzecznikiem

była reakcyjna emigracja polska. Przybrała ona postać umowy przeciw ZSRR, zorganizowanej pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, z udziałem faszystów krajów środkowo-europejskich.

Świadek omawia inspirację niemiecką w sprawie gen. Sikorskiego, intrzygi składające się na tę inspirację, oraz rolę Doboszyńskiego w tej inspiracji, która znalazła m. in. wyraz w prowokacyjnym liście otwartym Doboszyńskiego do gen. Sosnkowskiego. Następnie świadek opisuje penetrację oraz powiązanie wywiadu niemieckiego ze środowiskiem polskiej emigracji w Londynie.

WATYKAN A KONCEPCJA „MIĘDZYMORZA”

Mjr Nowiński omawia następnie obszenie genezę i znaczenie koncepcji „Międzymorza”. Stwierdza on, iż była to koncepcja zmierzająca do rozbicia Związku Radzieckiego, powstała w związku z działaniami ałmana Petlury, jeszcze przed rokiem 1920. Była ona następnie stale podtrzymywana i podsycana przez sa-

nacyjne MSZ i Sztab Generalny. W obecnej sytuacji antyradziecka akcja „Międzymorza” polega na chęci rozbicia Związku Radzieckiego, czy też na stworzeniu „kordonu sanitarnego” przeciwko niemu. Koncepcja ta przechodziła różne fazy w latach wojny, w czasie wojny odżyła, zaś obecnie prowadzona jest przez Stany Zjednoczone. Centrum tej akcji leży obecnie w Rzymie, gdzie znajduje się główny jej rzecznik b. minister Poniatowski. Świadek wskazuje na powiązanie akcji kardynała nowojorskiego Spellmana i akcji Watykanu oraz Stanów Zjednoczonych na odcinku „Międzymorza”

NIEMIECKA BONA GEN SOSNKOWSKIEGO

Odnosnie osoby gen. Sosnkowskiego, świadek przypomina, że był on szefem sztabu I Brygady, a następnie ministrem spraw wojskowych. Wówczas to nabył duży majątek w Poznaniu. „Nie mogę po (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Przyjęcie do SFZZ Związków Zawodowych Korei i Mongolskiej Republiki Ludowej

MEDIOLAN (PAP). 25 — 26 bm. odbyło się w Mediolanie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw.

Komitet Wykonawczy rozpatrywał prośbę Konfederacji Związków Zawodowych Korei i Centralnej Rady Związków Zawodowych Mongolskiej Republiki Ludowej o przyjęcie w poczet członków SFZZ. Komitet Wykonawczy odniósł się do obu tych wniosków pozytywnie, zaś ostateczna decyzja w tym względzie zapadnie na następnym posiedzeniu.

Komitet Wykonawczy wysłuchał sprawozdania o utworzeniu departamentów zawodowych przemysłu skórzanego, obuwianego i kuźnierskiego, po czym wyraził swą aprobatę.

Komitet Wykonawczy SFZZ wyraził swe ubolewanie w związku z nieprzybyciem jednego ze swych członków, wiceprzewodniczącego SFZZ

O poprawę warunków życia w dzielnicach robotniczych

Powołanie przez Radę Państwa i Radę Ministrów Nadzwyczajnej Komisji dla spraw polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej jest miarą wagi jaką najwyższe władze państwowe przywiązują do tego zagadnienia. Zadania Nadzwyczajnych Naczelnych Komisji polegać będą na nadzorowaniu i koordynacji prac związanych z wydatkowaniem w roku bieżącym na wymienione cele poważnej sumy co najmniej OŚMIU MILIARDÓW złotych.

Nadzorowanie polegać będzie na dopilnowaniu, aby uruchomione kredyty były wykorzystane i to wykorzystane ściśle na pokrycie określonych potrzeb klasy robotniczej. Wśród tych potrzeb na pierwszym miejscu stoi sprawa remontu domów zamieszkiwanych przez robotników, poprawa zdrowotności i wyglądu estetycznego dzielnic robotniczych osiąganą przez rozszerzenie sieci kanalizacyjnej, wodociągowej, budowę studzien, chodników, urządzeń zieleni itp. Realizacja tak określonych zadań przyczyni się do stopniowego zatarcia różnic pomiędzy dzielnicami centralnymi i robotniczymi przedmieściami w naszych miastach.

Pełnej poprawy warunków życia w dzielnicach robotniczych nie osiągniemy natychmiast. Uczynione zostały dopiero pierwsze kroki na tej długiej i żmudnej drodze. Aby jednak inicjatywa i pomoc państwa dały jak najlepsze wyniki, muszą spotkać się one z aktywną inicjatywą społeczeństwa. W każdym mieście, w każdej dzielnicy robotniczej można wiele zdziałać nie czekając na kredyty państwowe. Często przekopanie rowu osuszy może błotniste i cuchnące tereny, zamieniając je na zieleniec. Często jedna latarnia zawieszona na skrzyżowaniu ulic zmieni może wygląd osiedla, a chodnik ułożony z płyt ułatwi ludzkom dostęp do domów i do miejsc pracy. Wspólną inicjatywą i wspólną pracą dokonać można wiele nawet małymi środkami pieniężnymi. Organizacje partyjne i związki zawodowe winny być główną siłą w mobilizowaniu tej inicjatywy społecznej.

Wielka manifestacja pokojowa w Glasgow

LONDYN (PAP). — W Glasgow odbyła się wielka manifestacja pokojowa, w czasie której robotnicy

szkoccy zademonstrowali swe wielkie poparcie dla walki o pokój. W manifestacji tej wzięli udział delegaci szkockich związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

Przemawiali: redaktor naczelny „Daily Worker” Cempbel, sekretarz generalny związków górników Horner i inni.

W przemówieniu swoim Horner podkreślił, że systemy gospodarcze krajów Europy Wschodniej znakomicie odpowiadają potrzebom gospodarczym Wielkiej Brytanii, natomiast cena, jaką Wielka Brytania ma zapłacić za „pomoc” marszałkowską jest niepomniernie wysoka i „pomoc” tę należy odrzucić. Jedynym wyjściem dla Wielkiej Brytanii — stwierdził Horner — jest rozszerzenie handlu z krajami Europy Wschodniej.

Obaj mówcy zgodnie stwierdzili, że możliwe jest współistnienie obok siebie państw o różnych systemach społeczno-politycznych, wskazali na osiągnięcia paryskiej konferencji czterech ministrów i stwierdzili że zawiody wysiłki, zmierzające do odizolowania ZSRR.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji stwierdza się, że sprawą zasadniczą dla pokoju światowego jest poprawa stosunków brytyjsko-radzieckich, zaś polityka rządu Labour Party, opierająca się na ścisłym powiązaniu z agresywnymi kołami Stanów Zjednoczonych stanowi groźbę dla pokoju. Witając rezultaty konferencji paryskiej — rezolucja wzywa ludność Szkocji do wzmocnionej walki o pokój

Najwyższy formierz w Polsce wykonał roczną normę

WAŁBRZYCH (PAP) Przodownik pracy huty „Karol” odlewacz Józef Woldrych, wykonał do dnia 25 czerwca swoją normę roczną. Woldrych zobowiązał się do końca roku podwoić swój plan produkcji.

Józef Woldrych liczy lat 27, w hucie pracuje trzeci rok. W ostatnim kwartale 1948 r. wybił się na czoło przodowników huty, a w pierwszym kwartale br. osiągnął 235 proc. normy, co jest wynikiem niezwykle rzadkim wśród odlewczy. Obecnie Woldrych osiąga 240 proc. normy. Wyniki swe uzyskuje dzięki pilności, punktualności i sprawnej organizacji pracy.



DOBOSZYŃSKI
składa zeznania przed sądem

B. generał Kuomintangu wzywa władze kuomintangowskie do zaprzestania walki

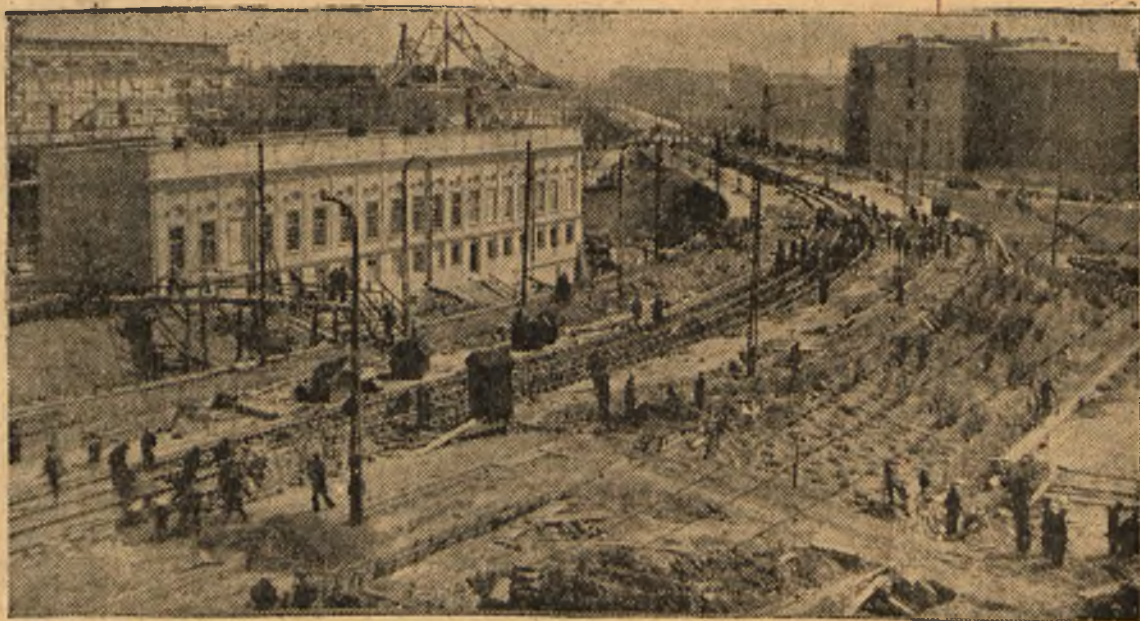
PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że b. przewodniczący kuomintangowskiej „delegacji pokojowej” gen. Czang - Czi - Czong ogłosił do władz kuomintangowskich odezwę, w której wzywa do „zaprzestania beznadziejnego oporu i do szczerzej współpracy z chińską partią komunistyczną”. Gen. Czang - Czi - Czong podkreśla, że w czasie swego 80-dniowego pobytu w Pekinie zrozumiał, że Chińska Partia Komunistyczna, mająca za sobą 20-letnie doświadczenie bo jowe symbolizuje Nowe Chiny i pracuje dla dobra kraju i narodu. Jedynie ta partia — stwierdza generał — potrafi poprowadzić naród chiński w kierunku odbudowy, dobrobytu i postępu.

W zakończeniu odezwę gen. Czang - Czi - Czong wzywa rząd kuomintangowski do wydania rozkazu wojskom, by zaprzestały beznadziejnej i niepotrzebnej walki.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że chińska armia wyzwolenicza posuwa się w szybkim tempie w głąb prowincji Fu-Kien, Miasto Utien, 80 km na południowy zachód od stolicy prowincji Fu-Czou zostało wyzwolone. Wojska kuomintangowskie wycofały się w popłochu w kierunku Fu-Czou. W mieście Nanping, 60 km na

zachód od Kurtien wojska ludowe wykryły zakopany przez oddziały kuomintangowskie skład broni, w którym znajdowało się 19 dział i kilkadziesiąt tysięcy pocisków.

Końcowe prace na trasie W-Z



Na zdjęciu ogólny widok od tunelu w stronę mostu, układanie linii tramwajowej. Po lewej odremontowany pałac pod Blachą

Foto — AR

Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

Dzisiaj zbiera się w Mediolanie II Światowy Kongres Związków Zawodowych, w którym uczestniczą delegaci związkowców z 50-ciu krajów reprezentujących około 70 milionów robotników i pracowników całego świata.

W ciągu czterech lat swej działalności Światowa Federacja Związków Zawodowych okazała się konsekwentnym i bojowym obrońcą ekonomicznych i politycznych interesów między narodowej klasy robotniczej.

Światowa Federacja walczyła o podwyższenie poziomu życia mas robotniczych, mobilizowania masy pracującej całego świata do walki o pokój, rozwijała masowe kampanie w obronie działaczy robotniczych i wolności związków zawodowych. Światowa Federacja występowała przeciwko dyskryminacji rasowej, o realizację zasady równej płacy za równą pracę, o ochronę pracy kobiet i młodzieży, o wolność ruchu zawodowego.

Nie wiec dziwnego, że SFZZ zdobyła sobie wielką popularność, wzięcność i zaufanie milionów pracujących bez względu na narodowość, przekonania lub kolor skóry.

Działalność SFZZ i jej popularność w masach robotniczych spędzały sen z powiek wszelkiego rodzaju reakcjonistom.

Imperialiści amerykańscy zdają sobie sprawę, że ich agresywne plany są nierealne, póki nie uda im się złamać potęgę organizacji robotniczych w krajach kapitalistycznych w szczególności zaś we Francji i Włoszech, największych państwach kapitalistycznych kontynentu europejskiego. Również utrzymywanie w zależności krajów kolonialnych wymaga unicestwienia organizacji robotniczych w tych krajach, ponieważ klasa robotnicza wysuwa się na czoło w walce narodowo-wyzwoleńczej w koloniach. Wreszcie wobec zbliżającego się widma kryzysu gospodarczego kapitaliści pragną stworzyć warunki, w których mogliby przerzucić ciężar kryzysu na barki mas pracujących. Oczywiście łatwiej jest rozbić organizację związkową w poszczególne kraje, jeśli nie posiadają one oparcia w wielkiej organizacji międzynarodowej, jaką jest Światowa Federacja Związków Zawodowych.

Toteż imperialiści rozpoczęli wściekłe ataki na SFZZ, postępując się usługami agentami imperializmu w ruchu robotniczym. Przywódcy amerykańskich i angielskich związków zawodowych CIO i TUC zdradcy klasy robotniczej Carey i Deakin, którzy od początku istnienia Federacji sabotowali jej pracę, wy stąpili ze SFZZ, pociągając za sobą prawniczych przywódców związków Holandii i kilku innych mniejszych państw marszałkowskich. Ponadto ci, mający pełne usta frazesów demokratycznych podjęli próbę rozbięcia międzynarodowej organizacji związkowej nie pytając o zdanie ogółu robotniczego, ani krajowych kongresów.

Reformiści i socjal-demokratyczni wodzowie central związkowych krajów skandynawskich Belgii, Luksemburgii i Szwajcarii zebrał się w Brukseli w tajemnicy przed swymi masami członkowskimi, aby przygotować wystąpienie ze SFZZ. Ta nikczemna rozbiłacka i kreacja robota zdradcy interesów robotniczych spotkała się z protestami licznych działaczy związkowych w krajach marszałkowskich poszczególnych oddziałów związków a nawet całych wielkich związków w poszczególnych krajach.

Światowa Federacja Związków Zawodowych odparła zwycięsko ataki na swoje istnienie ponieważ trzon jej stanowi 28 milionowa armia związkowców radzieckich, zw. zawodowe krajów demokracji ludowej skupiające 11 milionów robotników, oraz 12 milionów lewicowych związkowców zorganizowanych w konfederacjach pracy Francji i Włoch.

Do Światowej Federacji przystąpiły wielomilionowe wolne związki zawodowe Niemiec i Japonii oraz organizacje zawodowe krajów kolonialnych Azji i Afryki. SFZZ oczyszczone od elementów reformistycznych rozwinęła bardzo ożywioną działalność przystępując m. in. do organizowania światowych departamentów zawodowych, które bardziej jeszcze scementują jedność międzynarodową klasy robotniczej i ułatwiają walkę o postulaty ekonomiczne robotników poszczególnych gałęzi przemysłu. Ostatnio powstały już departamenty metalowców, robotników przemysłu skórzanego i włóknarzy. Warto dodać, że siedzi

ba światowego departamentu robotników włókienniczych wybrano Warszawę, a sekretarzem tego departamentu wiceprzewodniczącemu CRZZ tow. Aleksandra Burskiego. SFZZ zaprosiła na kongres mediolański przedstawicieli i obserwatorów wszystkich organizacji związkowych nawet tych które nie należą do federacji. Apel ten spotkał się z żywym oddźwiękiem w masach robotniczych całego świata.

Jednakże centrala brytyjskich zawodowych zagroziła konsekwentnymi organizacyjnymi związkami, któreby ośmieliły się wysłać swych obserwatorów na kongres. Tę samą metodę zastosowali również reformiści przywódcy w innych krajach. Imperialiści usiłują również pomniejszyć znaczenie i rozmiary Kongresu Mediolańskiego przy pomocy zarządzeń administracyjnych. Gen. Mc Arthur np. zabronił wyjazdu na kongres delegatom związków japońskich, włoskie MSZ zaś odmówiło wiz zawodowych delega-

tom chińskich i indonezyjskich związków zawodowych.

Mimo szklan zachodnich „demokratów” Kongres Mediolański będzie doniosłym wydarzeniem międzynarodowym. Wytyczy on bowiem program działania SFZZ w obronie interesów ekonomicznych i społecznych klasy robotniczej, spre cjuje formy walki o pokój, o jedność mas pracujących całego świata o wolność związków zawodowych, o postęp i demokrację. Kongres SFZZ stanowić będzie ważny etap wielkiej batalii jaką światowy front po koju i wolności ze Związkiem Radzieckim na czele toczy z obozem imperializmu, wojny, wyzysku i zafaniala.

Polska klasa robotnicza, która od początku istnienia Światowej Federacji stanowi jeden z czołowych jej oddziałów i której jednym z trzech sekretarzy jest Polak — Bolesław Gebert życzy jak najwocześniejszym obrad Kongresowi Mediolańskiemu wierząc że codzienny trud polskiego robotnika oraz jego praca organizacyjna w związkach zawodowych służy tym samym ideałom które przyświecały powstaniu i całej działalności SFZZ.

Sztab sanacji ochraniał niemieckich szpiegów Działacze „Caritasu” i „Sodalicii Mariańskiej” na usługach obcego wywiadu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wiedzieć — mówi świadek — w jakim stopniu gen. Sosnkowski był bliski idei hitlerowskiej, ale charakterystyczny jest fakt, że w domu gen. Sosnkowskiego była bona do dzieci, która miała u siebie w pokoju portret Hitlera i fakt ten był tolerowany przez gen. Sosnkowskiego.

„Moje kontakty z gen. Sosnkowskim na terenie Francji i Anglii były bardzo rzadkie, ale już wówczas ujmował on wszystko przez pryzmat własnych zawleczonych planów. Gdy usiłowałem w związku z pewną sprawą stanąć do raportu przed gen. Sosnkowskim, zawiadomiono mnie, że mam się zgłosić w prywatnym mieszkaniu generała. Ku mojemu zdumieniu przyjęła mnie żona Sosnkowskiego, która w dłuższym wywodzie starała się wyjaśnić dlaczego generał mnie nie może przyjąć. Generałowa powiedziała mi: „Wy doskonale rozumiecie, majorze, że mój mąż w całej tej sprawie odgrywa rolę godną pożałowania”.

„Oczywiście — mówi dalej świadek — więcej żadnych starań o raport nie robiłem”.

SZTAB SANACJI OCHRONIAŁ NIEMIECKICH SZPIEGÓW

W toku odpowiedzi na pytania obrońcy adw. Maślanko, świadek wyjaśnia, że pytania we wspomnianej powyżej sprawie sądowej o „oszczerstwa” rzucane na Zychonia, wy stępował jako oskarżony razem z kpt. Niezbrzyckim. Był to fragment akcji zmierzającej do unieszkodliwienia grupy dywersantów i agentów niemieckich, działających w łączności z mjr. Zychoniem. Sprawa ta oddana została płk. Szurlejowi do wyjaśnienia. Płk. Szurlej zrobił wszystko, ażeby sprawa ta nie ujrzała światła dziennego i by została załatwiona po linii interesów tych, przeciwko którym występował świadek.

W wyniku tej sprawy świadek został skazany na trzy tygodnie twierdzy, a kpt. Niezbrzycki na 2 tygodnie twierdzy. Początkowo akt oskarżenia mówił o „rzucaniu fałszywych podejrzeń” na mjr. Zychonia, ale później zostało to zmienione i oskarżenie mówiło tylko o wy kroczeniu przeciwko dyscyplinie. Meldunek mjr. Nowińskiego, który tę sprawę wywołał mówił o mjr. Zychoniu, jako „o świadomym narządzu wywiadu niemieckiego” oraz kwalifikował płk. Zóitek, Młkiewicz, płk. Gano i płk. Majera, jako „współwinnych szalejącego w kraju bestialstwa”.

Adwokat Maślanko: „Czy w związku z tą sprawą nie wszczęto dochodzenia przeciwko tym, których świadek wymienił?”

Świadek: „Wszyscy zostali na sta nowiskach. Nie byli nawet w czasie sprawy odsunięci od akt i wszelkich możliwości, a odwrotnie, sro wadzali świadków samolotami z Bagdadu, ze Stanów Zjednoczonych itd. Wówczas naczelnym wodzem był gen. Sosnkowski, szefem sztabu gen. Kopański, a szefem II Oddziału płk. Gano”.

BOR-KOMOROWSKI WIEDZIAŁ..

Na pytanie prokuratora, dotyczące osoby gen. Bora - Komorowskiego, świadek stwierdza, że opinie o nim opiera na dwóch wydarzeniach. Pierwszym była rozmowa jaką prze prowadził świadek z jednym z wybitniejszych chirurgów, profesorem, który po spotkaniu z gen. Borem-Komorowskim, zapytany przez świadka, co sądzi o osobie Bora, odezwał się wybitnie lekceważąco o jego inteligencji.

Drugim wydarzeniem była rozmowa osobista, jaką przeprowadził świadek wezwany do raportu przez gen. Bora-Komorowskiego. W czasie rozmowy świadek zapytał: „Czy panu generałowi wiadomo, że prawie wszystkie linie kurlerskie szły przez placówki mjr. Zychonia i II Oddziału i że te wszystkie placówki były zdekonspirowane i znane Niemcom?” Na to gen. Bór-Komorowski popatrzył na świadka ze zdumieniem i powiedział: „No dobrze, ale co z tego... przecież ci wszyscy kur rierzy do mnie docierali”.

DOBOSZYŃSKI DZIAŁAŁ NA POLECENIE GEN. SOSNKOWSKIEGO

Wracając do osoby oskarżonego Doboszyńskiego, prokurator zapytuje świadka, czy publicysta i polityk, który interesuje się wywiadem jest przedmiotem zainteresowania kontrwywiadu.

Świadek: „Działalność taka podlega kompetencji kontrwywiadu politycznego, tak, że działalność Doboszyńskiego, która niewątpliwie wywołała zainteresowanie wywiadu wojskowego — musiała być przezeń odstąpiona kontrwywiadowi NSZ, podległemu Mikołajczykowi.

W dalszym ciągu obrońca oskarżonego szereg pytań usiłuje wykazać, że oskarżony zamieścił swój list otwarty do gen. Sosnkowskiego na polecenie samego generała.

Dalsi świadkowie opowiedzieli o kontaktach i rozmowach z Doboszyńskim w r. 1947.

„CARITAS” I..

Z kolei złożył zeznania świadek Mieczysław Pszon, były delegat tzw. rządu londyńskiego na okręg kra-

Tegoroczne Dni Morza, które odby wają się na terenie całego kraju, są świętem naszych osiągnięć na wybrzeżu. Dzięki pomocy potężnego Związku Radzieckiego, wybrzeże morskie od Elbląga po Swinoujście, stało się integralną częścią Polski Ludowej. Prąglare ziemie polskie po wieloletniej niewoli wróciły do macierzy.

Dzięki głębokim przemianom społecznym i ekonomicznym, które dokonały się w Polsce po wyzwoleniu, klasa pracująca naszego kraju stała się gospodarzem polskiego wybrzeża i przy jąła na siebie odpowiedzialność za pracę naszych licznych portów, rozwój naszej floty handlowej i rybackiej — słowem za cały ten wielki zespół zagadnień, z którym związany jest rozwój naszego wybrzeża, był setek tysięcy robotników miast morskich, portów i pracowników morza.

Osiągnięcia nasze na odcinku gospodarki morskiej są niewątpliwie wielkie.

Dzięki pomocy państwa i wysiłkowi ludzi pracy polskiego wybrzeża, przeladunek w portach w pierwszym kwartale 1949 r. osiągnął 123 proc. planu kwartalnego. Uruchomiono trzy potężne ośrodki stoczniowe w Gdańsku i Szczecinie.

Bandera polska zjawia się na coraz nowych szlakach, a statki polskiej floty handlowej obsługują 12 regularnych linii żeglugowych.

Polscy rybacy, dzięki stworzeniu flotyli trawlerowej i kutrowej złowili 120 tys. ton ryb wartości 4,7 mld. złotych.

A przecież 4 lata temu zastaliśmy na wybrzeżu jedynie ruiny i żelazca. Obecnie zespół Gdynia—Gdańsk pod względem obrotów zajmuje trzecie miejsce w Europie, a pierwsze na Bałtyku. W ubiegłym roku zespół ten przeladował 12,7 milionów ton towarów. Większe obroty miały jedynie Antwerpia i Rotterdam.

Dla uczczenia święta pracy w porcie szczecińskim przeladowano jednego dnia 18,230 ton. Cyfra ta jest tym wymowniejsza, gdy porównamy ją z przeladunkami sprzed roku. Wy nosiła ona wówczas 800 ton w ciągu doby. Statek, który ładowany był 70 godzin, dziś jest pełny i gotów do wyjścia w ciągu 10 godzin.

Na przestrzeni minionych 4-ech lat dzięki wysiłkowi polskiego świata pracy i właściwej polityce państwa, potrafiliśmy osiągnąć na odcinku morskim rezultaty, które przekroczyły oczekiwania największych optymistów.

W oparciu o te wielkie sukcesy i bogate doświadczenia stawiamy sobie nowe, coraz śmielsze i ambitniejsze zadania. I tak plan 6-letni przewiduje trzykrotny wzrost naszej floty, dwukrotny wzrost przeladunków i połowów, dalszą, szybką rozbudowę portów, oraz wysoki wzrost produkcji naszych stoczni.

Na wykonanie tych wielkich zadań państwo ludowe przeznacza olbrzymie fundusze i kredyty. Wkład klasy robotniczej — to jej entuzjazm pracy, to dalsze rozwinięcie i pogłębienie współzawodnictwa pracy wśród ludzi morza — to uczynienie jej jeszcze bardziej wydajną, lepszą i tańszą.

Nasza praca, nasz wkład w rozbudowę wybrzeża — ma wielkie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki ogólnonarodowej, jest jednym z naj ważniejszych odcinków prowadzonej przez lud pracujący walki o Polskę jutra, Polskę socjalistyczną.

Ale nasza praca i wysiłek w kierunku rozbudowy naszej gospodarki morskiej służą równocześnie coraz lepiej i sprawniej gospodarkom państw demokracji ludowej, oraz odbudowie gospodarczej powojennej Europy.

Gdy wrogie siły usiłują przeszkodzić naszej pokojowej pracy, gdy trwają próby odręczenia przez imperialistów kapitalistycznych potęg agresywnych Niemiec — polski świat pracy odpowiada na to wzmożonym wysiłkiem wyłożonej pracy na polskim wybrzeżu.

Chcemy by praca nasza w oparciu o siły pokoju i w barterach sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej służyła coraz lepiej sprawie pokoju, by wzmacniała siły Polski Ludowej, siły światowego postępu.

M. Dąbrowski

DNI MORZA

Po zeznaniach świadków rozprawę przerwano do dnia 28 bm.

Rozmowa z Kuratorem tow. Kowalczykiem

Objęcie nauką wszystkich dzieci i uzupełnienie kadr nauczycielskich

naszym najważniejszym zadaniem w nowym roku szkolnym

W związku z zakończeniem roku szkolnego zwróciliśmy się do Kuratora Okręgu Szkolnego tow. St. Kowalczyka o podzielenie się z naszymi Czytelnikami oceną osiągnięć i potrzeb szkolnictwa w Okręgu.

— Jakże spostrzeżenia i uwagi poczynił tow. Kurator w czasie dwumiesięcznej pracy na naszym terenie?

— Przede wszystkim miłą niespodzianką dla mnie był fakt, że nie zastałem w Okręgu Lubelskim szkół nieczynnych. W ciągu dwóch miesięcy odwiedziłem 14 szkół, by osobiście zbadać poziom naukowy, wychowawczy i ideologiczny młodzieży. Na podstawie poczynionych obserwacji, jak również na podstawie przedłożonych mi danych statystycznych, stwierdzam z zadowoleniem, że szkolnictwo w Okręgu Lubelskim może wykazać się poważnymi osiągnięciami nie tylko w dziedzinie dydaktycznej - wychowawczej, ale i ideologicznej. Uderzającym i dodatnim zjawiskiem jest wyrabianie się u młodzieży świadomego, pozytywnego stosunku do obecnych przemian. Widac wyraźnie, że młodzież coraz bardziej przejmując się rewolucyjną treścią reform społecznych i ekonomicznych w naszym kraju. Dowodem pogłębiającego się zainteresowania młodzieży problemami społecznymi i politycznymi jest jej masowe wstępowanie do ZMP. Na 64 szkoły średnie ogólnokształcące w wojew. lubelskim w 62 szkołach są zorganizowane koła ZMP, skupiające 6.500 uczniów i uczennic, co stanowi 46% młodzieży uczęszczającej do tych szkół.

Godnym podkreślenia jest fakt, że koła ZMP istnieją przy wszystkich Liceach Pedagogicznych i skupiają 70% młodzieży tych zakładów.

— Jakże wrażenie odniósł tow. Kurator z kontaktów na konferencjach i podczas wizytacji z nauczycielstwem naszego Okręgu?

— Miłe uderzył mnie serdeczność i prosty, pozbawiony cech urzędowej sztuczności stosunek nauczycielstwa do mnie. Skłania mnie to do wniosku, że moja współpraca z nauczycielstwem ułoży się na płaszczyźnie wzajemnego zaufania i szczerości.

— Na co tow. Kurator zamierza zwrócić szczególną uwagę w roku przyszłym?

— Jednym z ważnych zagadnień w naszym Okręgu jest przebudowa sieci szkolnej, która powinna być tak zorganizowana, aby każde dziecko miało możliwość ukończenia 7-klas. szkoły podstawowej. Pod tym względem Okręg Lubelski jest trochę opóźniony. Konieczną rzeczą jest przeprowadzenie w wielu punktach komasacji szkół, gdyż zachodzi wiele takich wypadków, że w odległości 2 km od siebie znajdują się dwie szkoły jednoklasowe. Po skomasowaniu powstanie jedna szkoła wyżej zorganizowana, a przez ewentualne dodanie jeszcze jednego etatu może stać się szkołą pełną.

— Czy przewidziany jest dopływ świeżych sił nauczycielskich i w jakiej ilości?

— W tej chwili napłynęło do

Kuratorium 360 podań, złożonych przez młodych nauczycieli, absolwentów 6 Zakładów Kształcenia Nauczycieli Okręgu Lubelskiego. Zatrudnienie tych nauczycieli pozwoli nam na częściowe chociażby wyrównanie obciążenia, wynoszącego w niektórych powiatach mniej niż 40, w innych zaś do 55 dzieci na jednego nauczyciela.

Na zakończenie dodam, że przedmiotem mojej szczególnej troski są nauczyciele niekwalifikowani, których liczba w naszym Okręgu wynosi 1600 osób. Mimo braku pełnych kwalifikacji stanowią oni dzięki swej postawie i

wej i entuzjizmowi element bardzo wartościowy. Wierzę głęboko, że po uzupełnieniu kwalifikacji powstaną z nich pionierskie kadry nauczycielstwa. Muszę też zaznaczyć, że 20% nauczycielstwa niekwalifikowanego z powodu trudnych warunków nie może dokształcać się w Komisjach Rejonowych. Ta część po pewnym czasie będzie musiała odejść ze swych placówek. Można temu jednak zapobiec przez otoczenie tego nauczycielstwa większą opieką. Dlatego też zwracam się z gorącym apelem do czynnika społecznego i politycznego o zainteresowanie się tym nauczycielstwem i o ułatwienie mu w miarę możliwości uzupełniania kwalifikacji zawodowych.

G. Sroczyńska.

Rozwój szkolnictwa rolniczego

Rok szkolny zakończył się. Uczniowie szkół podstawowych i średnich opuścili gmachy szkolne. W ich liczbę również absolwentów licealnych szkół rolniczych. Liczba 6.500 absolwentów licealnych szkół rolniczych nie posiada u nas precedensu. Najwyższą liczbą absolwentów tego typu szkół wynosiła przed wojną 323 osoby.

W b. roku szkolnym liczba szkół licealnych osiągnęła cyfrę 177. Uczęszcza do nich ponad 15 tys. uczniów. Przed wojną było szkół takich 18, z 1.800 uczniami. Liczba średnich szkół rolniczych osiągnęła w r. b. cyfrę — 512 z 19.296 uczniami. W 1939 roku było tego typu szkół 169 z 6.700 uczniami. Przeposobienie rolnicze kształciło w bieżącym roku szkolnym 257.160 uczniów, a przed wojną najwyższą ich liczbę wynosiła 71.000.

Państwo Indowo czyni wielkie wysiłki, by nie tylko rozbudować, lecz równocześnie podnieść poziom szkol-

nictwa rolniczego, przede wszystkim drogą ściślejszej specjalizacji szkół i dostosowania szkolenia do potrzeb konkretnych rolnictwa.

Ogólna suma kredytów na stypendia wyniosła w r. b. kilkadziesiąt milionów zł., w tym 39 milionów zł. z kredytów państwowych. Pomoc ta, mimo swej rozciągłości, nie zaspokoiła jednak wstających stale potrzeb. 59 proc. uczniów rolniczych szkół licealnych — to synowie i córki chłopów bezrolnych i małorolnych. Ogółem dzieci chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, stanowiły 83 proc. ogółu uczniów szkół licealnych. Toteż potrzeby stypendialne są bardzo duże. Po moc państwa w przyszłym roku niesienie stypendiów miesięcznych z 3 na 4 tys. zł., niewątpliwie poprawi trudną wciąż jeszcze sytuację wielu zdolnych uczniów.

Specjalnie doniosłem zagadnieniem, związanym z rozwojem szkolnictwa rolniczego jest kształcenie i doszkalanie personelu nauczycielskiego. Na jaką tę przewidziane są w planie na rok bieżący poważne sumy.

Jeśli chodzi o nowy rok szkolny, rozpoczynający się na jesieni, to przewiduje się przyjęcie do pierwszych klas liceów ponad 5 tysięcy młodzieży, przy czym w liczbie tej znajdzie się 300 najlepszych uczniów przysposobienia rolniczego, jako stypendystów. W r. ub. odpowiednia liczba objęła 200 uczniów.

Polska Ludowa otwiera szeroko przed najbardziej młodzieżą wiejską możliwość wykształcenia i zdobycia fachu. Polscy potrzebują tysięcy specjalistów — rolników. Średnie szkolnictwo zapewnia naszej gospodarce rolnej te fachowe kadry, przy pomocy których podnieśliśmy ją na najwyższy, nowoczesny poziom.

Mieszkańcy Rzeczycy nie spełnili zobowiązań

Jak pisaliśmy swego czasu, mieszkańcy wsi Rzeczycy Księstwa Trzydnik pow. kraśnicki, zobowiązali się ku uczczeniu Świąty Ludowej naprawić 1 km drogi wodującej przez las do Krańnika. Pomysł bardzo dobry, ponieważ droga jest w bardzo złym stanie i pozostawia wiele do życzenia. Lecz skończyło się na zobowiązaniu, bo do tej pory gospodarze łamią wozy i zamęczają konie na tej drodze.

Co na to sołtys i koło PZPR w Rzeczycy?

Oczyszczamy spółdzielnie ze szkodliwych elementów

3 lipca rozpoczną się wybory do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

W Okręgu lubelskim, tak jak i na terenie całej Polski, odbędą się w dniach 3 i 10 lipca wybory do władz Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Przeprowadzi się je na zasadach zapewniających czynnemu postawienie na czele spółdzielni najodpowiedniejszych ludzi. Zgodnie z tym wyborów zarządy do konają bezpośrednio członkowie spółdzielni, a nie jak to było dawniej — Rada Nadzorcza.

Działalność Komitetów Członkowskich, gdzie małorolni i średniorolni chłopcy znaleźli możliwość swobodnej krytyki tych zarządów spółdzielni, które były kierowane w interesie bogar wiejskich, doprowadziła już do znacznego oczyszczenia władz GS. Zbliżające się wybory mają na celu wyłonienie takiej obsady kierowniczej G.S., która gwarantowałaby ciągłość prac gospodarczych i broniłaby chłopów małorolnych i średniorolnych przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich i miejskich.

Całością akcji wyborczej kieruje Biuro Organizacyjne CRS. wespół z Wydziałem Organizacyjnym ZSCH. Na terenach województwa kieruje nią pełnomocnik dla spraw wyborczych, mianowany przez Zarząd Centralny i Zarząd Główny ZSCH., zaś w powiatach pełnomocnik powiatowy,

wysunięty przez Zarząd Pow. ZSCH i PZGS, a mianowany przez pełnomocnika wojewódzkiego.

DOTYCHCZASOWE PRZYGOTOWANIA

Przygotowania do wyborów w okręgu lubelskim są w pełnym toku. 19 czerwca br. odbyła się prawna, zwołana przez pełnomocnika wojewódzkiego dla pełnomocników powiatowych, przy udziale przedstawicieli PZPR, SL i PSL. 20 bm. w ystkie GS powiadomiono oficjalnie o wyborach, gdyż statut wyznacza na to termin dwutygodniowy. 23 bm. odbyły się ściśle narady, zwołane przez pełnomocników powiatowych z udziałem przedstawicieli PZPR, PZGS, ZSCH, SL i PSL. 24 bm. zorganizowano odprawy, mające na celu przygotowanie walnych zebrań. Brały w nich udział przedstawiciele okręgu.

26 27 i 28 czerwca br. odbyły się gminne odprawy działaczy spółdzielczych i społecznych, na których omówiono nowy statut GS, jak również wysunięto kandydatury do nowych władz GS.

7 lipca dokonano wyborów w tych spółdzielniach, które mają gotowe bilanse, stanowiące główny przedmiot obrad zgromadzeń wyborczych, a 10 lipca br. w pozostałych,

których zadaniem jest w międzyczasie ostateczne wykończenie bilansów

OCZYSZCZENIE APARATU I UMASOWIENIE GWARANCJĄ SPEŁNIENIA ZADAŃ

Oczyszczenie aparatu spółdzielczego było prowadzone w okręgu lubelskim od 1 listopada 1948 r. Do 1 stycznia br. usunięto z aparatu spółdzielczego 375 osób obcych klasowo.

Równoległe do akcji oczyszczania od elementów szkodliwych prowadzono akcję umasowienia spółdzielczości, w wyniku której do 1 stycznia br. liczba członków spółdzielni ZSCH. wzrosła o 7,5 tys. osób, zaś w czasie od stycznia do 31 maja br. o 19 tys. Razem przybyło ponad 26 tys. członków. Ostateczne wyniki wzrostu liczby członków będą mogliśmy do obliczenia po przystąpieniu na członków GS. wszystkich członków ZSCH., jak to przewiduje nowy statut ZSCH.

Po całym tym zorganizowaniu GS., po opanowaniu przez nie wszystkich czynności, związanych z zaopatrywaniem wsi w potrzebne artykuły, po wyborach nowego aparatu w pierwszych dniach lipca br. mamy gwarancję, że Gminne Spółdzielnie ZSCH. spełnią swoje zadania na wsi w interesie najszerszych mas rolniczych i średniorolnych chłopów.

Chłopi polscy w kolchozach Ukrainy

PSZENICA KRZACZASTA I WIELOLETNIA JEDZIE DO POLSKI

Ze świetnym sukcesem; agrobiolodgi państwa socjalistycznego zapoznali się uczestnicy wycieczki w Mironówce pod Kijowem. Na obszarze 16 ha posiano tam około 300 odmian tego szlachetnego gatunku zboża. Opierając się na wynikach badań Mieczurina i Łysenki, pracownicy tej stacji w ciągu kilku lat powojennych wyhodowali dwie nowe odmiany pszenicy: tzw. „jubileuszową” i „radziecką”, które dają plon z hektara wyższy o 6—8 q. i szeroko znaną odmianę tzw. pszenicy „ukraińskiej”, którą również wyhodowała stacja w Mironówce w roku 1944.

Ze szczególnym zainteresowaniem oglądali chłopi polscy polską doświadczenia z pszenicą wieloletnią czyli krzaczastą. Każdy z uczestników naszej delegacji zabrał ze sobą kilka kłosów tej pszenicy, której nie zna jeszcze żaden kraj na świecie poza Związkiem Radzieckim, aby pokazać je w kraju.

Odmiana krzaczastej pszenicy, wyhodowana w Mironówce daje do 80 q z hektara.

JAK JEST ZORGANIZOWANA PRACA W KOLCHOZIE

Z zasadami organizacji pracy w Kolchozie zaznajomili się uczestnicy delegacji, którzy zwiedzili kolchoz im. Frunzego i Kirowa w obwodzie czernihowskim.

Praca odbywa się ściśle według planu i podzielona jest między 8 brygad. Każda brygada dzieli się z kolei na 4—5 ogniw po 10—15 ludzi w każdym. Każda brygada a następnie ogniwo, otrzymuje ściśle określone zadanie i w zależności od szybkości i jakości wykonania tych zadań, zalicza się kolchośnikom dniówkę rozrachunkową. Taka organizacja pracy daje możliwość sprawiedliwej i dokładnej oceny pracy każdego kolchośnika, każdego ognia i brygady.

Jak wynika z opowiadań kolchośników, taka organizacja pracy została ustalona przez nich samych, a to na podstawie ich wieloletniego doświadczenia.

Jak wynagradzany jest pilny i rzetelny kolchośnik, dowodzi przykład świniaarki Uliany Pajda. Wychowała ona sama swe dzieci, gdy mąż jej zginął na froncie. W roku ubiegłym Uliana zarobiła 16 c zboża, 45 q kar-

Samoloty w służbie rolnictwa stały się już zjawiskiem codziennym w życiu i pracy wsi radzieckiej.

SAMOLOTY W SŁUŻBIE ROLNICTWA

Przekonali się o tym członkowie delegacji chłopów polskich, którzy zwiedzili kolchozy im. Kirowa i im. 1 Maja w obwodzie winnickim. W dziel, oni, jak specjalne samoloty opylają zasiewy grochu preparatem dezynfekcyjnym DDT celem zniszczenia szkodników. W ciągu kilku minut opylono 120 ha kwitnącego grochu. W ten sposób zabezpiecza się zasiewy w tysiącach kolchozów na obszarach, sięgających setek tysięcy i milionów ha.

W kolchozie 1 Maja nasi chłopi zauważyli, że na polach zainstalowane są głościki radiowe. W czasie przerwy obiadowej kolchośnicy regularnie słuchają „ostatnich wiadomości” z Moskwy, artykuły z prasy, nadsłanych przez radio i dzięki temu orientują się w najnowszych wydarzeniach.

Uczestniczka wycieczki, ob. Janina Surniak ze wsi Obory pow. lubińskie go (województwo wrocławskie) oświadczyła: „Jestem zachwycona tym co zobaczyłam w waszej spółdzielni wytwórczej. Po powrocie do swej wsi opowiem sąsiadom, jak żyją i pracują kolchośnicy wsi radzieckiej”.

tofli i dużo innych warzyw, owoców, miodu i pieniędzy. Poza tym otrzymała, jako premię, 18 prosiat na go że w roku ubiegłym od przydzielonych jej 10 macior wyhodowała 260 prosiat, co stanowi ponad 200% normy.

JAK ŻYJĄ RODZINY KOLCHOŻNIKÓW

Bardzo podobały się chłopom polskim kolchozy „Proletariusz” i im. „WKP(b)” w rejonie czerkaskim.

W kolchozie „Proletariusz” grupa delegatów gościła u kolchośnika Iwana Biereznoja. Goście ujrzeli czyste obejście, schludnie utrzymany dom, piękny sad przyzagrodowy. Biereznoja ma dwóch synów. Jednemu z nich zbudował już oddzielny dom i w chwili obecnej przy pomocy kolchozu buduje dom dla drugiego syna.

„Gdybym gospodarował na 11/2 ha, jakie miałem przed kolektywizacją, to z pewnością ani ja, ani moje dzieci nie miałyby domu” — powiedział Biereznoja.

U kolchośnika Skryńskiego, który mieszka tylko z żoną, chłopcy nasi przekonali się, jak wykorzystuje się gospodarzkę przyzagrodową. Skryński sieje na swej ziemi przyzagrodowej żyto, pszenicę, sadzi ziemniaki, kukurydzę, oraz ma sad owocowy. Oprócz krowy ma Skryński dwie maciory z przychowkiem, 53 kaczki i 18 kur.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Sparta przegrywa pierwszy mecz o wejście do II Ligi

Na stadionie ZKS Unia Sparta w Zamościu rozegrano w niedzielę pierwszy mecz piłki nożnej o wejście do II Ligi Państwa między mistrzem okręgu radomskiego KS „Proch” Pionki,



Dalsze mecze o wejście do II Ligi

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości, podajemy dalsze wyniki spotkań piłkarskich o wejście do II Ligi:

W RZESZOWIE: „Resovia” — „Budowlani” (Kraków) 5:1; W GDAŃSKU: „Brda” (Bydgoszcz) — „Kolejarz” (Gdańsk) 3:2 (3:0); W SZCZECINIE: „Polonia” (Leszno) — „Kolejarz” 9:1 (5:0); W LUKOWIE: „Znicz” (Pruszków) — „Orleń” 9:0 (3:0).

Mistrzowie B klasy OLZPN

W wyniku rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo B klasy OLZPN mistrzami poszczególnych grup zostali: w grupie pierwszej — ZKS Sparta Ib, w grupie drugiej — WKS Lublinianka Ib, w grupie trzeciej — KS ZSK Dęblin, w grupie czwartej — KS Start (Krasnystaw).

Siatkarki zwyciężają w Bukareszcie

BUKARESZT. — Młodzieżowe spotkanie w siatkówce żeńskiej reprezentacji Polski i Rumunii zakończyło się zwycięstwem siatkarek polskich w pięciu setach 15:9, 8:15, 16:18, 15:3, 15:8. W drużynie polskiej wyróżniły się Zakrzewska i Wojewódzka.

W młodzieżowym meczu siatkówki męskiej Rumunia po równej grze pokonała Polskę 3:1 (7:15, 15:5, 15:9, 15:12).

a mistrzem okręgu lubelskiego ZKS Unia - Sparta Zamość. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (0:0). Obie bramki dla gości zdobył ich lewoskrzydłowy Kowalski. Sędziował ob. Pałka z Krakowa — dobrze. Zainteresowanie meczem duże. Widzów ok. 5.000. Organizacja zawodów sprawna.

Zaraz po rozpoczęciu meczu inicjatywę obejmuje zamojska Sparta, która pomimo dogodnych sytuacji podbramkowych nie mogła się zdobyć na celny strzał. Szereg wypadów w stronę bramki Sparty, zainicjowanych przez gości, również skończyło się fiaskiem. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

Po przerwie do 30 minuty gry przeważają zamościanie. Gra to-

czy się do jednej bramki. Mimo to Sparta nie może zdobyć żadnego punktu. W 35 minucie gry pada niespodziewanie pierwsza bramka. Jest to w dużej mierze wina bramkarza, który wypuścił z rąk piłkę. Po pierwszej bramce drużyna Sparty pragnie wyrównać, lecz wszystkie jej ataki są bezskuteczne. W 43 minucie gry pada druga bramka. Wynik 2:0 dla gości utrzymuje się do końca spotkania.

Spójnia-Tomasovia pokonała ZEOL Lublin

W dniu 26 bm. w Tomaszowie Lub. rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy ZW. KS. ZEOL (Lublin) i ZKS „Spójnia — Tomasovia”. Spotkanie nie przyniosło zasłużonego zwycięstwa gospodarzom w stosunku 2:0.



Rozpoczynają gospodarze. Ładny atak likwiduje obrona ZEOL. Kontratak gości kończy się celnym strzałem do bramki. Piłkę łapie Rybak —

bramkarz Spójni-Tomasovii. Gra na ogół ładna, prowadzona w szybkim tempie. Gospodarze lekko przeważają. ZEOL natomiast przeprowadza szereg wypadów pod bramkę przeciwnika, które są bardzo niebezpieczne. W 20 minucie z podania Wereszczaka Turek strzela nie do obrony i Tomasovia prowadzi 1:0. Goście chcą wyrównać za wszelką cenę, ale to im się nie udaje. W chwili późniejszej atak Spójni — Tomasovii podwyższa wynik na 2:0.

Po przerwie obie drużyny grają ambitnie. Atak ZEOL-u dobry w polu nie umie przerzucić obrony gospodarzy. Napad gospodarzy strzela dość dużo bramek, ale bramkarz ZEOL-u wszystkie piłki wylapuje. Pod koniec meczu tempo słabnie. Wynik 2:0 utrzymał się do końca spotkania. Zawody prowadził ob. Galisiewicz.

Grom — Naprzód 5:2 (1:2)

W dniu 26 bm rozegrano w Hrubieszowie towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy KS „Grom” (Hrubieszów) i KS „Naprzód” (Izbiца). Spotkanie za-

kończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (1:2).

W pierwszych minutach gry przeważa „Grom”, zdobywając w 5 min. pierwszy punkt przez Piwkowskiego. Wkrótce jednak goście wyrównują, a następnie z zamieszania podbramkowego pada samobójcza bramka na niekorzyść gospodarzy. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie gry piłkarze „Gromu” są stroną atakującą i już w 10 minucie Brzostkowski zdobywa wyrównującą bramkę. W dalszym ciągu spotkania przeważa zdecydowanie „Grom” zdobywając 3 bramki przez Piwkowskiego i ustalając wynik meczu na 5:2.

Zawody prowadził ob. Madejski. Widzów ok. 700 osób.

W Lublinie odbędą się finały mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku rozpoczną się 1 lipca (piątek) na boisku przy ul. Okopowej i trwać będą w ciągu soboty i niedzieli.

W finałach wezmą udział 4 drużyny, które zajęły 2 pierwsze miejsca w swych grupach. Tak więc w Lublinie spotkają się: Krowodrza (Kraków), HKS — Tarnowskie Góry i WKS Lublinianka. Czwartą drużynę, która wejdzie do finału wyłoni ponowne spotkanie drużyn „Ogniwo” (Kraków) i „Spójnia” (Katowice). Obie te drużyny zajmujące drugie i trzecie miejsce w swej grupie mają jednakową ilość punktów. Czwartego

więc finalistę wyłoni ponowne spotkanie, które zostało wyznaczone na 29 bm. w Częstochowie.

W rozgrywkach finałowych WKS Lublinianka wystąpi w następującym składzie: Skraiński (Bielak), — Raczkowski, Jezierski — w pomocy Chodź, Kocot, Różański, Dubaj — w ataku Borowski, Mugał, Cieślński, Niedziela, Walkiewicz i Krupiński.

W przededniu „Raidu Pokoju”



ZAKOPANE — W „Raidzie Pokoju”, którego trasa prowadzi będzie przez pograniczne terytoria Czechosłowacji, Polski, Rumunii i Węgier, weźmie udział 335 maszyn czechosłowackich, w tym 170 motocykli. Czesi zgłosili do raidu najlepszych swych zawodników. M. in startować bę-

dzie Dusil oraz znany z Raidu Ta trzańskiego w 1947 r. zawodnik Halupka. Węgrzy wystawią dwa zespoły zawodnicze, Rumuni zaś zgłosili 4-ch zawodników.

Barwy Polski reprezentować będą motocykliści: Brun St., Dąbrowski i Żymirski. Pojadą oni na maszynach „Triumph” w klasie ponad 250 ccm. Start i meta raidu będzie w Starym Smokowcu po stronie słowackiej.

Klasyfikacja mistrzostw juniorów

KATOWICE. — W klasyfikacji drużynowej tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych juniorów i junierek 1-sze miejsce i na grodzie przechodnią ufundowaną przez wiceprezesa Śląskiego OZLA Wukomanowicza, zdobył Kolejarz (Kraków), uzyskując 89 pkt. 2-gie miejsce zajął Kolejarz (Poznań) — 67 pkt., przed Stałą (Katowice) — 60 pkt.

Zgłoszenia do wyścigu Lublin — Chełm — Lublin



Organizowany przez Okr. Zw. Kolarski ZS „Ogniwo” i Redakcję „Sztandaru Ludu” wyścig kolarski „Na Szlaku Wolności” odbędzie się w dniu 22 lipca na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin.

Organizatorzy wyścigu otrzymali już zgłoszenia czołowych kolarzy całego kraju. Między innymi otrzymano zgłoszenie Kapiaka, Napierały, Czyża, Wójcika, Rzeźnickiego, Sałygi, Wrzesińskiego, Wandora, Pietraszewskiego i Siemińskiego.

Pojadą na obóz pływacki

Jabłowska i Mączkówna, obie ze „Związkowca”, zostały zakwalifikowane na obóz pływacki junierek, organizowany w Żerkowie pod Poznaniem przez Polski Związek Pływacki. Ponadto pojedzie Osiak z MKS-u i prawdopodobnie jeden ze skoczków.

BOSMAN Z „GROMOBOJU”

Mało kto znał jego prawdziwe nazwisko. Wszyscy nazywali go po prostu bosmanem. Kiedyś pływał na legendarnym „Gromoboju”, służył i u cesarza, i u kupca, i u uczonego. Teraz zestarzał się, ale nie mógł rozstać się z morzem.

Nie wiem, jak dostał się tutaj na zimowisko, ale ludzie zmieniali się, zmieniali się kierownicy a on wciąż pozostawał w domku na urwistym brzegu zatoki — stary marynarz na martwej kotwicy. I chociaż morze przez dziewięć miesięcy było skute lodem, ale zapewniał, że i lód tu pachnie solą. Tytułował siebie „starą skórą marynarską soloną w siedmiu morzach i czterech oceanach” i mówił, że tego „sосу” starczy mu na stulecie.

Był w tym wieku, kiedy człowiek już się nie starzeje. Czarne jego oczy błyszczały zadziwiająco młodo i drwiąco, siwe wąsy bosmańskie były elegancko przystrzyżone, czapka morska chwacko zsunięta na bakier, a na włochatej piersi i na rękach jego można było podziwiać krzywe sine kotwice.

Bosman wciąż się krzątał, był ruchliwy i postawny, jak może być ruchliwym i postawnym starzec i marynarz. Wiecznie żartował, pomrukiwał, opowiadał śmieszne historyjki, sypał powiedzonkami — solą kuchni okrętowej. Widocznie naprawdę mocny był „sосу”, w którym życie wymoczyło tego człowieka, skoro potrafił i w słodkiej przystani starość zachować swój junacki takelaż. Kiedyś w Solikamsku widziałem stare warzelnie straganowskie. Drewniane zręby nie uległy ani czasowi, ani butwieniu, ani rozkładowi; były nasiąknięte solą. Przypomnia-

łem sobie te stare warzelnie patrząc na bosmana.

W zimie bosman pracował w porcie; pogwizdując i rozmawiając sam ze sobą krzątał się przy starych kutrzyskach. Coś reperował, malował, strugał. Były to liche japońskie „kawasaki”. Nadzwyczajne graty, jak wypowiadał się o nich bosman, i wszystkie liche i złe zaczął nazywać „kawasaki”; liczne pilśniaki — kawasaki, tępa piłę — kawasaki, podły barszcz — kawasaki.

Wieczorami przy kajucie ogólnej gromadziła się przy bosmanie portowa młodzież, którą bawił. Kłamał, ale do rzeczy; pomrukując lewym okiem pod siwą kosmatą brwią odpływał w takie fantastyczne podróże, że nawet doświadczeni polarnicy rozdziawiali usta.

No cóż, jeśli chcecie — wygłupiał się. I sam wiedział o tym najlepiej.

— Dlaczego nie umieram, chłopcy? — mrucał pomrukując. — Po prostu żal mi was; nudziłibyście się beze mnie na zimowisku.

Ale w lecie, w gorączkowe dni nawigacji, starzec przeobrażał się. Błąznowanie spadało z niego jakby zmyte wodą. Stawał się surowy i zatroskany. Teraz nie miał czasu na żarty; pokład się pod nim kołysał. Wprawdzie nie był to okręt liniowy i nawet nie „kupiec”, lecz wszystkiego lichy kawasaki. Ale morze pozostanie morzem, a dla morza zachował cześć religijną.

Po całych dniach pływał bosman na kutrze po zatoce. Stojąc mocnymi nogami na obryzganym przez fale dziobie, komenderował:

(c. d. n.)



— No, a do mamy czy kto... przychodzi? — chrypnął do mikrofonu Kotielnikow.

Nie wytrzymał i zaczęliśmy psykać ze wszystkich kątów:

— Co ty wyrabiasz, Kotielnikow? Przecież mówisz przez eter. Wstyd nam przynosisz. Znalazł sobie do wypytywania dziecko! Wstydzilibyś się, Piotrze.

Ale machnął tylko ku nam ręką. Zęby miał zacisnięte, cały przechylił się w stronę mikrofonu.

— Nikt do mamusi nie przychodzi! — zawołała ze złością Zinka i rozplakała się.

Oburzeni zaczęliśmy krzyczeć na Kotielnikowa. Wstał, rzucił słuchawkę na stół i zgarbiwszy się podszedł milcząc do drzwi pochmurny i zmęczony.

Na cześć 5 rocznicy Wyzwolenia Indywidualne zobowiązania robotników fabryki »Karwina - Trzyniec«

Nasz korespondent fabryczny do-
nosi:

W naradzie wytwórczo - tech-
nicznej w fabryce „Karwina-Trzy-
niec” wzięli udział: Kierownik Dy-
rekcji Przem. Miejscowego tow.
Rajczyk, przedstawiciel Zw. Zaw.
Metalowców tow. Wierzbński i
wół pracowników zakładu.
Kierownik fabryki tow. J. Miko-
łajewski w sprawozdaniu o stanie
produkcyjnym i finansowym zakła-
du podkreślił, że produkcja mimo
licznych trudności wzrasta syste-
matycznie z miesiąca na miesiąc.
Jedynie tempo robót inwestycyj-
nych mimo poświęcenia pracow-
ników jest słabsze z powodu braku
koniecznych materiałów.

W ostatnim okresie nastąpiło oży-
wienie akcji socjalnej: 30 dzieci ro-
botników wysłano na miesięczne
kolonie organizowane przez TPD.
Po raz pierwszy w tym roku kilku
robotników wyjechało na wczasy.
Wrócili oni zadowoleni, wypoczęci
i obecnie entuzjastycznie namawia-
ją innych kolegów do wyjazdu. W
miesiącach maju i czerwcu w ra-
mach czasów świątecznych zorga-
nizowano 4 wycieczki dla pracow-
ników do miejscowości letniskowych
Lubelszczyzny.

Najważniejszym punktem narady
wytwórczo - technicznej była spr-
wa zorganizowania współzawodnic-
twa pracy we wszystkich działach

produkcyjnych. Znaczenie akcji
współzawodnictwa pracy przedsta-
wili tow. Wierzbński i tow. Raj-
czyk. Dyskusja, jaka się w tej spr-
wie wywiązała, wykazała, że robot-
nicy Karwina - Trzyniec z pełnym
zrozumieniem odnoszą się do akcji
współzawodnictwa pracy i pragną
wprowadzić je na terenie zakładu.
Żądają jedynie od wybranego Kom-
itetu Współzawodnictwa Pracy
uaktywnienia swej działalności i
opracowania szczegółowej instruk-
cji i warunków współzawodnictwa.

Brygada gwoździarska w skła-
dzie: tow. A. Puszka - brygadzi-
sta, tow. K. Puszka (sekr. podst.
org. Part.) i tow. W. Podlesny, nie
czekając na szczegółowe opracowa-
nie instrukcji, zgłosiła na naradzie
swoje przystąpienie do współzawod-
nictwa pracy i wyzwała drugą bry-
gadę gwoździarską ob. Krawczyka
Józefa. Ta postawa robotników ro-
kuje nadzieję, że akcja współza-
wodnictwa pracy obejmie wszystkie
działy fabryki.

Z okazji zbliżającej się 5 rocznicy
Wyzwolenia, szereg robotników
samorzutnie podjął zobowiązania
produkcyjne: brygada zatrudniona
przy wyrobie skrzynek zobowiązała
się wykonać plan produkcji na li-
piec w 180 proc, a brygada gwoź-
dziarska zobowiązała się wykonać
miesięczny plan produkcji gwoździ
na lipiec do dnia 22 lipca br., tj. o
9 dni wcześniej.

Elektromonter ob. B. Dadas zobo-
wiązał się wyremontować i oddać

do użytku 2 zniszczone spawaki
elektryczne do łańcuchów. Tow. A.
Czubański, druciarz, zobowiązał się
podwyższyć swoją obecną produk-
cję o dalszych 10 proc. Podkreślić
należy, że tow. Czubański wykonuje
już obecnie regularnie po 120 -
150 proc. normy miesięcznej.

W dalszym ciągu narady omó-
wiono sprawy podniesienia produk-
cji, braków w zaopatrzeniu mate-
riałowym, zabezpieczenia przeciw-
pożarowego i najważniejsze bolącz-
ki pracowników. KF Nr 4

Dom przy ul. Grodzkiej 17 nie może czekać na powstanie MPB

W poniedziałek 27 bm. redakcja
„Sztandaru Ludu” została zaalarmo-
wana przez lokatorów posesji przy
ul. Grodzkiej 17 w Lublinie, że za-
mieszkały przez nich dom zaczyna
się walić. Wysłani na miejsce prac-
ownicy naszego pisma stwierdzili,
że istotnie w nocy z 4 na 5 bm. zawa-
lił się sufit w jednoizbowym mieszka-
niu robotnicy ob. Zofii Blicharz, któ-
ra uniknęła śmierci tylko dzięki te-
mu, że przebywała w szpitalu jako
chora na gruźlicę.

Sufity w mieszkaniach ob. ob. Ste-
fanowskiego, Godlewskiego i Przyby-
łowicza również grożą zawaleniem w
każdej chwili lub są już częściowo
zawalone. Ob. Antoni Bednarski zaj-
muje mieszkanie, w którym jedna
izba nie posiada w ogóle sufitu.

W nieco innym położeniu jest za-
mieszkały w tym domu ob. Miro-
sław, którego mieszkanie ma wpraw-
dzie możliwy sufit, natomiast zawa-
leniem grozi ściana, którą na razie
wzmocniono drewnianymi podpór-
kami.

Pokrycie dachu jest prawie całko-
wicie zerwane, tak, że w czasie desz-
czy woda przecieka poprzez trzy
piętra aż do parteru, powodując gni-
cie belek stropowych i niszcząc mie-
szkanie lokatorów.

Gdy dodamy, że w czasie deszczu
woda z chodnika spływa do piwnic
podmywając fundamenty rysującego
się i tak domu, to otrzymamy niepo-
kojący wprost obraz życia lokato-
rów domu przy ul. Grodzkiej 17 -
ludzi pracy, narażonych w każdej
chwili na utratę życia lub kalectwo.
Zarząd Nieruchomości Miejskich,
któremu dom podlega, nie jest bynaj-
mniej obojętny na taki stan rzeczy,
gdyż na jego interwencję została
przynana z Funduszu Gospodarki
Mieszkaniowej kwota 1.100.000 zł. Na
koszty remontu pieniądze i dokładny
koszorys z wyszczególnieniem każ-
dej pozycji robót są, lecz niestety do
remontu zagrożonej kamienicy nie
przystąpiono, gdyż... nie powołano
jeszcze do życia Miejskiego Przed-
siębiorstwa Budowlanego.

Doceniamy konieczność powołania
do życia takiej instytucji, lecz roz-
umiemy również, że zorganizowanie
przedsiębiorstwa budowlanego wy-
maga przecież pewnego czasu. Tym-
czasem, zanim MPB będzie zdolne
do pracy, dom przy ul. Grodzkiej 17
- miejsce zamieszkania 76 osób -
może stać się kupą gruzu. A przecież
Zarząd Miejski w powierzaniu fir-
mom przeprowadzania robót budo-
wanych jest skrepowany tylko obe-
wiązkami przetargu, powinien więc
już dawno taki przetarg ogłosić dla
ratowania zagrożonego domu i nie
czekać, aż MPB będzie zorganizowa-
ne i gotowe do przeprowadzenia ro-
bót.

Dopatrujemy się w tym wszystkim
karygodnej biurokracji jakiegoś ur-
zędnika, z czego Zarząd Miejski mu-
si wyciągnąć odpowiednie konsekwen-
cje. Życie 76 osób nie może zależeć
ani od słabości tworzenia MPB, ani
od jakiegoś biurokraty. F. Pr.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach lubelskich

Dnia 28 czerwca zakończyły się
zajęcia szkolne w szkołach podsta-
wowych w klasach od I do VI włącznie,
W kl. VII oraz w szkołach stopnia
licealnego, w szkołach zawodowych,
w zakładach kształcenia nauczycieli
i w szkołach dla dorosłych rok szkol-
ny zakończył się dnia 25 czerwca. W
szkołach wszystkich typów zakończył
nie roku szkolnego miało przebieg
uroczysty. We wszystkich niemal
szkołach urządzane były wystawy,
obrazujące prace uczniów, odbywały
się konkursy gimnastyczne oraz wystę-
py uczniowskich zespołów artystycz-
nych.

M. in. z bogatym programem arty-
stycznym wystąpił uczniowie Pań-
stwowego Liceum Pedagogicznego,
którzy wykonali szereg tańców regio-
nalnych i solowych, korowody i ćwi-
czenia gimnastyczne. W części oficjal-
nej po przemówieniu dyrektora ob.
Sobieraja oraz przedstawicieli władz
i społeczeństwa nastąpiło przekazanie
szkole sztandaru.

W Państw. Szk. Budownictwa w
Lublinie odbyły się występy orkie-
stry i chóru, wręczenie zdobytych
pucharów i nagród, oraz przekazanie
sztandaru szkolnego.

W Woj. Ośrodku Szkol. „SP” od-
było się uroczyste zakończenie kur-
su łączności.

Na uroczystościach związanych z
zakończeniem roku szkolnego byli
obecni przedstawiciele władz szkol-
nych, partii politycznych, Komitetów
Rodzicielskich i Szkolnych Komite-
tów Opiekunich.

Ignorancja czy złośliwość?

Wiele instytucji i fabryk orga-
nizuje obecnie kolonie letnie dla
dzieci swych pracowników. Przy-
dzielono również i dla pociech ro-
botników Lubelskiej Fabryki Ma-
szyn Rolniczych piękną miejsco-
wość w Michałowicach koło Jele-
niej Góry.

Pragnąc skorzystać z przysług-
jącego prawa do nabycia biletów
po ulgowej cenie, referent socjal-
ny L. F. M. R. zwrócił się do lu-
belskiej Dyrekcji Kolei Państwo-
wych z prośbą o otrzymanie na-
leżnej niżki. Wydział Handlo-
wo - Taryfowy DOKP nie stawia-
jąc najmniejszych trudności wy-
dał referentowi socjalnemu za-
świadczenia do uzyskania 66%
ulgi przy nabywaniu biletu zbio-
rowego do Jeleniej Góry i z po-
wrotem.

Zdawałoby się, że jest wszyst-
ko w porządku, lecz prawdziwe
kłopoty wyloniły się dopiero przy
okienku kasy kolejowej, na dwor-
cu w Lublinie, gdzie w dniu 15
bm. o godz. 14.30 nabywano bilet
zbiorowy dla grupy wyjeżdżają-
cej na kolonie.

220 tys. zł zebrali strażacy

Miejski Komitet Organizacyjny
Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej
komunikuje, że uzyskaną w czasie
trwającego w dniach 14-19 czer-
wca br. Tygodnia z kwest ulicznych,
list ofiar oraz sprzedaży nalepek
łączną sumę 219.846 przeznaczył na
obronę przeciwpożarową m. Lu-
blina.

Na TPD

Koło Ligi Kobiet przy Wojewódz-
kim Urzędzie Lubelskim zamiast
kwiatów w dniu imienin wojewody
Pawła Dąbka wpłaciło 2.000 zł.

Kasjerka mimo okazania jej
wydanego przez DOKP zaświad-
czenia, uprawniającego do naby-
cia biletu ze zniżką 66%, oświad-
czyła, że może sprzedać bilet tyl-
ko ze zniżką 33%. Ponieważ do
odejścia pociągu pozostawało nie-
wiele czasu, referent socjalny mu-
siał ustąpić upartej kasjerce i zo-
płacić za bilet o ok. 30 tys. zł
więcej niż było to przewidziane.
Dziune stanowisko kasjerki na-
suwa dwa przypuszczenia: albo
wchodziła tu w grę złośliwość i
przystawiony „babski upór”, albo
ignorancja zarządzeń władz nad-
zędnych - w tym wypadku Wy-
działu Handlowo - Taryfowego
Dyrekcji Okręgowej Kolei Pań-
stwowych w Lublinie. K. F.

Szkoła kuźnią światopoglądu socialistycznego

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-
botniczej. Wydawca - Robotni-
ca Spółdzielnia Wydawnicza „Pra-
sa”. Redakcja i Administracja Lu-
blin, 3-go Maja 14. Telefon: Re-
dakcja 20-04. Redaktor Naczelny
20-03. Dyrektor i Administracja
34-56. Kolportaż 30-02. Buchal-
teria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Roz-
działnia 20-51. Konto czekowe
PKO Nr II-445. Wzruski preno-
meraty: prenumerata miesięczna
150 zł., prenumerata zbiorowa
z 75 Odb. członkam: Pań-
stwowego Lubelskich Zakładów
Graficznych w Lublinie M
Buczka 12

MASZYNISTKA rutynowana oraz kan-
celistka potrzebne zaraz Gł. Gł. Ra-
dzewillowska 1526 G

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI — godz. 20 po raz ostat-
ni „Seans”
MUZYCZNY — godz. 19.30 „Czar-
walca”

KINA

APOLLO — „Ulica Graniczna”
godz. 12, 15, 17.30 i 20
BAŁTYK — „Ulica Graniczna” godz.
11.30, 14, 16.30, 19
RIALTO — „Młode pokolenie” —
(prod. radz.) godz. 15, 17.30, 20
CYRK — ul. M. Buczka 8, pocz.
godz. 19.45

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 11-11 i 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-43

DYŻURY NOCNE LEKARZY:

Choroby wewnętrzne — dr A. Kłos
sek — Narutowicza 13.
Chirurgia — dr E. Scholtz — Naru-
towicza 61.
Ginekologia — dr J. Tynecki —
Szopena 3.
Choroby dziecięce — dr H. Kwito-
wa — Cicha 6.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Rynek 2, M.
Buczka 23.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

(w klinikach UCMS)
Choroby wewnętrzne — Al. Ra-
clawickie 20 b. Tel. 36-04.
Chirurgia — Al. Raclawickie 19
Tel. 37-13.
Poloźnictwo — Al. Raclawickie 19.
Tel. 18-49.
Telefon nocny wspólny — 36-04.

113 uczniów zakwalifikowano na II rok Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych

Na I roku Przygotowawczego Kur-
sów Uniwersyteckich w Lublinie, za-
kończyli się egzaminy, kwalifikują-
ce do przejścia na II rok Studium
Przygotowawczego. Do egzaminu
przystąpiły 123 osoby, z tej liczby
jednak po egzaminach piśmiennych
7 osób nie dopuszczono do egzami-
nów ustnych. Ponadto 3 dalszych
uczniów nie zdało egzaminów ust-
nych.

Należy też zaznaczyć, że liczba
uczniów na kursie, wynosząca po-
czątkowo 186 osób, zmniejszyła się
w ciągu roku do 123 osób. Przyczyna
tego faktu tkwi w tym, że na
kurs można wprowadzić być przyję-
tym po ukończeniu VII klasy szko-
ły powszechnej i po wykazaniu się
pracą zawodową lub społeczną, jed-
nak przerobienie w ciągu 10 miesię-
cy materiału naukowego 4 klas gim-
nazjalnych nie jest rzeczą łatwą.
Dlatego do końcowych egzaminów
doszli tylko ci, którzy oprócz uzdol-
nień odznaczają się wielką pracow-
itością i wytrzymałością.

Na kursie przygotowuje się do
studiów uniwersyteckich przeważ-
nie młodzież chłopska (85%) i robot-
nicza (12%) w wieku od 19 do 27 ro-
ku życia (wyjątkowo przyjmowani
są i starsi kandydaci do 32 roku
życia).

Przedstawiciele instytucji i partii
politycznych, którzy przysłuchiwali

się egzaminom, z uznaniem wyraża-
li się o dobrym przygotowaniu uc-
niów. Również i prezes Towarzy-
stwa Przygotowawczego Kursów
Uniwersyteckich, ob. Bronisława
Skrzeszewska, która w ciągu dwóch
dni przysłuchiwała się egzaminom
i zadawała pytania, oświadczyła, że
poziom kursu jest zadawalający. —
Na kursach tych nie przewiduje się
drugoroczności. Słuchacz, który nie
złożył egzaminu końcowego, może
być natomiast skierowany do odpo-
wiedniej klasy szkoły średniej dla
dorosłych, gdzie zostaje przyjęty
bez egzaminu.

Znowu karałów w chlebie

Znowu przyniesiono do naszej re-
dakcji dowód niewystarczającej dzia-
łalności Miejskiej Kontroli Sanitar-
nej: kawałek chleba z zapieczonym
wewnątrz karałem. Nalepka na
skórcie wskazuje, że chleb pochodzi
tym razem z piekarni ob. Stefana
Gołębińskiego przy ul. Lubartow-
skiej 18 w Lublinie.



ŚRODA. 29.VI.1949

Wiadomości: 6.00, 16.00, 21.00, 23.00
7.00 Audycja dla wsi, 9.00 Kon-
cert chóru i orkiestry Domu Wojs-
ka Polskiego, 10.20 Audycja regio-
nalna, 12.04 Poranek symfoniczny,
13.00 „O morzu” — pogadanka, 13.15
Koncert dla rybaków z Wielkiej
Wsi — Władysławowa, 14.00 „Dni
Morza”, 14.10 Audycja dla dzieci,
14.30 „Bronowicka nuta” — aud. w
wyk. Kapell Krakowskiej, 15.00
„Świerszcz za koniną” K. Dicken-
sa, 16.20 Muzyka, 17.00 Koncert
Krak. Ork. i Chóru P. R. 18.00
Montaż poetycki „W portach nad-
bałtyckich”, 18.20 Kwadrans lekkiej
muzyki fortepianowej, 18.35 „Przy-
mujemy o godz. 8.30” — humoreska,
19.10 Koncert Chopinowski, 20.20
Koncert rozrywkowy, 22.30 Wiado-
mości sportowe, 23.10 Muz. tanecz-
na.

Akta Nr. Km. 344/49
**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Kraśniku Wła-
dysław Kosikowski urzędujący w Kraśniku przy
ulicy Partyzantów pod Nr 50 na podstawie art.
602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 6 lipca 1949 od godziny 9-ej z rana w
Skorczycach, gminy Urzędów powiatu kraśnickiego
odbędzie się w pierwszym terminie licytacja
ruchomości należących do dłużnika Tadeusza
Czurzyńskiego, składających się z dwójga świni,
sześciu owiec, krowy czerwonej lat 8, dwóch ja-
łówek rocznych, obory z bali, motora elektrycz-
nego, perlaka, wagi 200 kilowej, dwóch razow-
ców mlyńskich, pasa part-guma do razowca, sza-
fy dębowej 2-drzwowej w dobrym stanie, słoju
lustra dużego, oszacowanych na ogólną sumę
303.000 złotych, zajętych na zaspokojenie nale-
żności Skarbu Państwa (Państwowych Nierucho-
mości Ziemi w Lublinie).
Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek mo-
żna oglądać w dniu i na miejscu licytacji.
Kraśnik, dnia 20 czerwca 1949 roku.
1506 PB Komornik (-) Kosikowski

Czytajcie
prasę

PZPR

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI



Powiększają się nasze kadry pielęgniarskie

W przedwojennej Polsce całe połacie kraju pozbawione były należytej opieki zdrowotnej. W 1938 roku mieliśmy na 35 milionów mieszkańców 7 małych szkół pielęgniarstwa, 5 szkół położnych i 1 kurs piastunek. 6.674 pielęgniarek obsługiwało większe ośrodki miejskie, podczas gdy ludność wiejska zdana była na praktyki znachorów i „babek”.

Polska Ludowa rozpoczęła intensywnie zakładać i organizować służbę zdrowia w celu zmiany

przedwojennego stanu zdrowia szerokiej mas ludności.

W 1948 roku mieliśmy już 14 szkół pielęgniarstwa, 5 szkół położnych, 5 szkół pielęgniarstwo-położnych, 4 szkoły asystentek technicznych i 3 szkoły piastunek. Liczba wykwalifikowanych pielęgniarek wzrosła do cyfry 10.538.

Plan na rok 1955 przewiduje zwiększenie liczby szkół pielęgniarstwa wszystkich typów do liczby 54 oraz pięciokrotny wzrost obecnej liczby wykwalifikowanych pielęgniarek.

Żywnienie niemowlęcia

(Dokończenie)

JAK CZĘSTO NIEMOWLĘ POWINNO BYĆ KARMIONE?

W pierwszych dwóch miesiącach życia niemowlę powinno być karmione co 3 godziny np. 5 rano, 8, 11, 14, 17, 20, 23 (11 wieczorem). Razem 7 posiłków, przerwa nocna trwa 6 godzin — od 11 wieczorem (23-ej) do 5.

Pomiędzy 6-tym a 8-mym tygodniem przechodzimy na 6 posiłków co 3 i pół godziny np. 5,30, 9, 12,30, 16, 19,30, 23. Po 6-ciu miesiącach co 4 godziny np. 6, 10, 14, 18, 22. Razem 5 posiłków. Oczywiście przedłużanie przerwy i zmniejszanie liczby posiłków powinno się odbywać stopniowo.

KIEDY ZACZYNAMY NIEMOWLĘ DOKARMIAC

Pokarm matki wystarcza całkowicie niemowlęciu w pierwszym kwartale życia. — W drugim kwartale w 5-tym, 6-tym miesiącu można zacząć je dokarmiać. Jedno karmienie piersią zamieniamy na kaszkę na mleku, potem stopniowo zamieniamy je inne karmienia na jarzynę, mleko, zupy z dodatkiem żółtka itd. tak, że w końcu pozostaje jedno karmienie piersią rano.

Niemowlę, które ukończyło 9—10 miesięcy, można odstawić od piersi. Jeżeli systematycznie i stopniowo matka wprowadza posiłki, niemowlę tego nie odczuje, żadnych zaburzeń nie będzie. Nie można odstawić niemowlęcia od piersi w czasie upałów.

Jeżeli niemowlę musi być dokarmiane z powodu braku pokarmu u matki, lub jej choroby, dajemy mu w pierwszym miesiącu młszanki z kleiku owsianego i mleka pół na pół z dodatkiem łyżeczki cukru na szklankę mieszanki.

Po miesiącu do 3-go miesiąca niemowlę dostaje mieszankę złożoną z 2-ch części mleka i 1 części kleiku, potem daje się 3 części mleka i 1 część kleiku. Od 8-ego miesiąca życia daje się pełne mleko.

W skrócie dieta niemowlęcia przedstawia się następująco:

W I kwartale życia — pokarm lub mieszanka, w 3-cim miesiącu dodatek: soki, tran.

W II kwartale dodawać stopniowo kaszki, mleko, jarzyny.

W III kwartale dodawać stopniowo żółtko, jaja, owoce przetarte, biszkopty, bułeczki — jeśli ma ząbki.

Okolo roku niemowlę powinno jeść wszystko, z wyjątkiem potraw, które wywołują wzdęcia (fasola, groch) i ciężko strawnych — mięso.

CO MOŻNA I NALEŻY DAWAĆ NIEMOWLĘCIU PRÓCZ POSIŁKÓW

W czasie upałów można dawać wodę niesłodzoną lub rumianek.

Od 3-go miesiąca życia dajemy sok z marchwi, cytryny, pomarańczy. Soki te zawierają witaminę C, niezbędną dla organizmu. Chroni ona przed gnłcem (szkorbutem). Zaczynamy od pół łyżeczki soku, zwiększając dozę stopniowo. Kontrolujemy oczywiście wypróżnienia. Jeśli stolce są zbyt częste, lub zbyt wolne, zmniejszamy ilość soku. Można również dawać sok z świeżych pomidorów, ale zawiera on dwa razy mniej witamin niż inne soki.

Źródłem witaminy D (przeciwniekrwicznej) jest tran, który można dawać nawet małym niemowlętom. 3-miesięczne niemowlę może już dostawać łyżeczkę tranu, zaczynając od podawania kroplami. Porcję tę można do roku zwiększyć do 2 łyżeczek. Pamiętaj, że soki nie są posiłkiem, dajemy je pomiędzy regularnymi posiłkami.

Pamiętaj, że mleko jest posiłkiem i dlatego nie dawaj mleka dla ugасzenia pragnienia, gdy niemowlę chce pić, lub krzyczy z powodu upału.

Dr med. Maria S.-R.

Dążeniem każdej pielęgniarki jest zdobycie dyplomu

W Lublinie przed kilkoma dniami 46 pielęgniarek otrzymało dyplomy. Każda z nich miała już za sobą kilkuletnią praktykę szpitalną, a obecnie przeszły 3-miesięczny kurs teoretyczno-repetycyjny. Wśród absolwentek wyróżniała się zakresem wiadomości i całą swą postawą Maria Gryblewska.

Jeszcze nie tak dawno nosiła Maria Gryblewska mundur oficerski ozdobiony 9 medalami z Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Gryblewska to „Kościuszkowiec”, jedna z pierwszych kobiet, które wstąpiły w szeregi I Dywizji, przeszła cały szlak bojowy jako pielęgniarka w szpitalach przyfrontowych, niosąc pomoc ranym żołnierzom.

Jeszcze w szkole marzyła mała Maryla o zawodzie pielęgniarki. Nie miała jednak środków na naukę. Ojciec był leśnikiem w Baranowiczach i pensja ledwie starczyła na utrzymanie rodziny. Nawet myśleć nie można było o wysłaniu Marii do szkoły pielęgniarstwa. Musiała zadzwonić się miejscowym kursem PCK. Kiedy wojna wybuchła, Gryblewska zaczyna pracować w szpitalu miejskim w Baranowiczach. Pozostaje tam do

roku 1941. Potem dostaje się do krasnojarskiego kraju do miejscowości Kozulka. Pracuje tam w rejonowym ambulatorium pod kierownictwem lekarki Rarczenko, kobiety o ogromnej wiedzy fachowej i niezwykłych zaletach ducha. Maria Gryblewska teraz poznała co to znaczy człowiek radziecki. Zapatrzona we wspaniały wzór



pilnie i z całym oddaniem pracuje, ugruntowując swe wiadomości zawodowe i rozszerzając swe horyzonty myślowe.

Kiedy zaczyna się tworzyć I Dywizja, Gryblewska wstępuje w jej szeregi. Jako rekrut przechodzi szkolenie liniowe i zostaje wysłana na front, do szpitala. Potem z II Dywizją znalazła się pod Warszawą. Ciężka jest praca pielęgniarki w szpitalu przyfrontowym. Gryblewska jest siostrą operacyjną, potem prowadzi oddział chirurgiczny. Są dni, w których przez szpital przechodzi tysiąc rannych. Trzeba pracować z całym samozaparciem bez wytchnienia.

W styczniu 1945 roku zostaje Gryblewska przydzielona do szpitala w Warszawie. Jest to pierwszy i jedyny szpital w zrujnowanej stolicy. Musi służyć żołnierzom i ludności cywilnej. Przy lampkach karbidowych, przy małych, żelaznych piecykach, w najprymitywniejszych warunkach trzeba nieść pomoc rannym i chorym. Potem droga prowadzi znów dalej na linię frontu.

Po wojnie Gryblewska dostaje się do Okręgowego Szpitala w Lublinie. Jest wypróbowaną, zahartowaną w trudach wojennych, doskonałą pielęgniarką. Cieszy się uznaniem swych przełożonych i kolegów oraz wielką sympatią chorych

Teraz Gryblewska ma wreszcie możliwość pracować w dziale, który ją najbardziej interesuje — w laboratorium. Marzy o specjalizacji, o dostaniu się do szkoły asystentów w Gdańsku, gdzie mogłaby jeszcze pogłębić swe wiadomości.

Po zdemobilizowaniu w dalszym ciągu pracuje w Szpitalu Okręgowym. Kiedy Wydział Zdrowia uruchomił kursy dla pielęgniarek, zapisuje się jako jedna z pierwszych, gdyż — jak mówi — dążeniem każdej pielęgniarki jest otrzymanie dyplomu.

Pochłonięta pracą Gryblewska nie zapomina o pracy społecznej i oddaje się jej z niemięlnym zapałem i wytrwałością.

Maria Gryblewska to typ nowej, uświadomionej pielęgniarki, jakich mamy coraz więcej.

GOG.

Miejsce dziecka w kolektywie rodzinnym

W jednej ze szkół m. Lublina zaobserwowałam taki obrazek: na korytarzu siedział tegi i rośli, może 12 letni chłopiec, a przed nim klęczała matka i zdejmowała mu obuwie. Przechodzący wraz ze mną inspektor szkolny zdenerwowany tym widokiem, powiedział stanowczym głosem do matki: — Proszę natychmiast wstać. Proszę tego nigdy nie robić. Nie mieliśmy jednak czasu na wykanie matce tego, że nierozsądnie wychowuje swego dużego syna. Zaobserwowana przez nas scena nie należy bynajmniej do rzadkości. Obok dzieci pozbawionych zupełnie ciepła matczynej miłości są też dzieci rozpieszczone przez przeczulone matki, których nierozsądna miłość jest przyczyną tego, że dzieci ich wzrastają na słabe i niezaradne istoty.

Wiele głębokich uwag wypowieda na ten temat wybitny pedagog radziecki A. Makarenko.

Zdaniem Makarenki matki powinny wyrabiać u swych dzieci od najmłodszych lat samodzielność, poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Jest rzeczą niedopuszczalną spychanie całej roboty na matkę, która oprócz tego, że ma „cały dom na głowie”, pracuje często zawodowo. W rodzinie, tworzącej swoisty kolektyw, każde najmłodsze nawet dziecko powinno spełniać pewną pracę i jest za nią odpowiedzialne. Od pierwszych lat życia dziecko musi utrzymywać w porządku swoje osobiste rzeczy i wykonywać prace, które mu wyznaczono.

Otaczanie dziecka dowodami drobiazgowej troskliwości, czułości i zapewnianiem o swojej miłości i poświęceniu, nakłanianie do posłuszeństwa takim argumentami: zrobić to dla mamusi, mamusia cię kocha, nie martw mamusi — przejąca atmosferę rodzinną mdłym sentymentalizmem. Atmosfera taka przeraża się w szkodliwy egoizm rodzinny, który utrudnia włączenie się jednostki do szerszego życia społecznego i politycznego i prowadzi do zamykania się jednostki w ciasnym kręgu spraw rodzinnych.

Makarenko zwraca też uwagę

na szkodliwość zachowywania nadmiernego dystansu między rodzicami a dziećmi. Taka forma współżycia, zapewniająca rodzicom sztuczny autorytet, występuje w rodzinach zamożnych, gdzie ojciec przebywa w swoim gabinecie lub poza domem, matka zajęta jest swoimi sprawami, a dzieci są pod opieką płatnych osób. O dodatnim wpływie wychowawczym rodziców nie może być w tych warunkach mowy.

Wątpliwym środkiem wychowawczym jest częste moralizowanie, błędnie uważane przez rodziców za skuteczny sposób oddziaływania na dzieci. Dzieci słuchają długich kazań rodzicielskich ze znużonymi minami, a często z rosnącym poczuciem buntu i przekory.

Prawdziwy autorytet i — co za tym idzie — pozytywny wpływ wychowawczy, mają tylko ci rodzice, których wartość społeczną, moralną i obywatelską stawia wysoce w oczach dzieci i jest dla nich najlepszym przykładem.

G. Sroczyńska.

Spółdzielnia Pracy Kosmetycznej „STUDIO”

Cicha 5 m. 7, tel. 16-77

Zabiegi kosmetyczne i leczenie skóry. 1406 G

Aktywizacja kobiet nie posiadających zawodu

Nowa placówka, zapewniająca kilkunastu kobietom utrzymanie i byt powstała w mieście naszym. Przy ul. Narutowicza 49 została otwarta spółdzielnia pantoflarska - galanteryjno - zdobnicza „Wygoda”.

Uruchomiły ją absolwentki kursu pantoflarskiego, zorganizowanego przez Kuratorium Okręgowego Szkolnego.

„Wygoda” zrzesza 17 kobiet, które wykonują pantofle domowe, piękne drewniaki, sznurkowce, konfekcję dziecięcą, galanterię, bluzki, wszelkie roboty z zakresu sztuki stosowanej, oraz zabawkarstwo. Szczegół-

nym powodzeniem cieszyć się będzie na pewno dział konfekcji dziecięcej. Do tej pory Lublin był pozbawiony należycie postawionej pracowni ubrań dla dzieci, dobrze więc, że pomyślano o tym. Zabawki własnego wyrobu są naprawdę ładne i artystycznie wykonane. Kierowniczkami spółdzielni są Genowefa Szawaryn i Bronisława Fikowa.

Niskie ceny, doskonałe wykonanie, uprzejma i skrupulatna usługa sprawią niezawodnie, że spółdzielnia „Wygoda” zdobędzie sobie w krótkim czasie dużą popularność.